

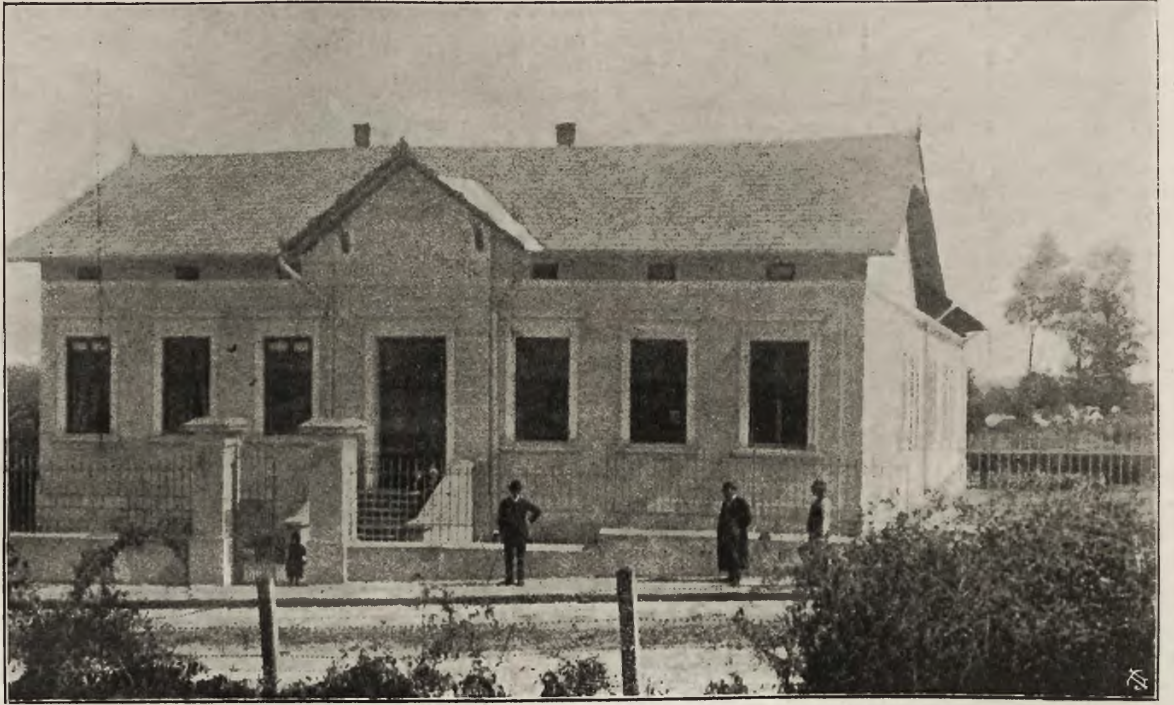
stronnictwa podejmą walkę o reformę i austriackiego parlamentu, a rezultatów tej walki przewidywać dzisiaj nie można. Ponieważ zaś sprawa przesilenia na Węgrzech nie jest sprawą wspólną, ale specyficznie czysto wewnątrz sprawą węgierską, która więc bar. Gautscha nie powinna nic obchodzić, przeto przesilenie węgierskie przybrało jeszcze większe rozmiary, bo rząd sam znowu przyczynił się do rozjątrzenia całego narodu węgierskiego i uczynił sobie zeń wroga.

Tak więc przesilenie węgierskie znajduje się w stadium największego napięcia. Walka narodu o swoje prawa, o węgierską komendę w wojsku węgierskim i o oddzielenie Węgier od Austrii, zyskuje coraz więcej szans zwycięstwa. Rząd austriacki, a raczej austriacka kamaryla dworska, odmawiająca narodowi węgierskiemu jego najślusniejszich żądań, musi ustąpić. Bo gdzie walczy naród z kliką, tam naród zwyciężyć musi.

Podajemy obok portrety wszystkich członków ustępującego gabinetu węgierskiego.

Pierwsza żydowska bursa w Austrii.

Żydzi znani są ze swej solidarności i ofiarności, ograniczającej się przeważnie do własnego społeczeństwa i środowiska. Tarnopolscy Żydzi przyszli też rychło do przekonania, że dla starozakonnej młodzieży potrzeba osobnego zakładu dobroczynno-wychowawczego, gdzieby młodzieńcy wychowywani w zasadach wiary i etyki mojszowej — mieli zapewnioną opiekę i nadzór domowy. W niedługim czasie stanął w Tarnopolu, przy ul. Kolejowej, przestronny budynek parterowy, mieszczący w sobie pierwszą żydowską bursę



Pierwsza żydowska bursa w Austrii: Świeżo do użytku oddana bursa dla biednych uczniów w Tarnopolu.

w Austrii. W budynku znajdują się 3 wspólne sypialnie, biblioteka książek szkolnych, mieszkania zarządu i niezbędne w zakładach podobnych urządzenia i adoptacje. Na obszernym placu, zaopatrzonym w przybory gimnastyczne, mogą pupile w wolnych chwilach zażywać zdrowej rozrywki.

Wychowankowie otrzymują za miesięczną opłatą 20 kor. mieszkanie i wikt rytualny.

W niniejszym numerze podajemy zdjęcie żydowskiej bursy w Tarnopolu — a mianowicie widok zewnętrzny gmachu przy ul. Kolejowej.

We własnej sieci.

Współczesna powieść kryminalna.

Z angielskiego przełożył M. S.

16

(Ciąg dalszy).

Zdziwiony, potrosze nawet przerażony, udałem się do kancelaryi a doktor, przymknawszy dobrze drzwi, rzekł do mnie łagodnym głosem:

— Muszę pomówić z panem, panie Najpert! Wprawdzie jest to rzecz prywatna i nie ma nic wspólnego z pańską pracą w mojej kancelaryi, ale sądzę, że wobec dobrodziejstw, jakie ci nieraz wyświadczyłem, mam prawo wyrazić ci, tak moje ubolewanie, jak i naganę za takie postępowanie! A przytem chciałbym udzielić ci dobrej, przyjacielskiej rady!..

Ten wstęp zbił mnie całkiem z tropu i ułatwił doktorowi wygraną. Szczwany lis nie pozwolił mi nawet oprzytomnieć i zaczął prawić kazanie, w jaki sposób ja mogę pozwalać mojej córce na „miłostki“ z Rudolfem Springerem! Jak długo tylko mnie robił wyrzuty, słuchałem go w milczeniu z pokorą podwładnego, ale gdy począł czynić o Grecie uszczypliwe uwagi i miotać na nią oszczerstwa, krew uderzyła mi do głowy i wybuchła długo tajona wściekłość na tę bandę!..

Wprost powiedziałem mu, że wolno mu kontrolować mą pracę, do moich domowych spraw i stosunków wara mu tkać nosa, a potem wprost zwróciłem się do Franciszka i z oburzeniem oświadczyłem, że moja Greta jest uczciwą dziewczyną i kto ją posadza o lekkomyślne miłostki, ten jest podłym oszczercą! Dodałem też, że jego brat, jak uczciwy człowiek, przyszedł do mnie i prosił o rękę Grety, a ja zgodziłem się na to, lecz pod tym warunkiem, że Bernard Springer zezwoli na to małżeństwo.

Franciszek, z jakąś niespokojną miną, kręcił się po pokoju i nie zwracał nawet uwagi na to, co ja mówię, a zamiast niego, odpowiedział mi doktor Harras i to nie, jak się spodziewałem, z gniewem, lecz przeciwnie, z nadzwyczajną łagodnością... Powiedział mi, że stary Springer nigdy nie zgodzi się na to małżeństwo i że moje postępowanie nie tylko unieszczęśliwi Gretę, ale także i Rudolfa... Wydziedziczony, wygnany z rodzicielskiego domu, znajdzie zamknięte wszystkie te drzwi, które dziś stoją dlań otworem i wpadnie w nędzę, która będzie dla niego tem cięższą, że był wychowany wśród wygód i zbytków i nie wiedział nigdy, co to znaczy brak czegoś. Dodał też, że nawet nie chce wspominać, jaki los czeka wtedy córkę, którą tak kocham i że on, nie jako mój chlebodawca, ale

jako przyjaciel, radzi mi, żebym Gretę zmusił do wyrzeczenia się Rudolfa.

Gdyby mi to był kto inny powiedział, z pewnością uznałbym słuszność tych zapatrywań, tembardziej, że takie same myśli z tysiąc razy budziły się w mej głowie podczas ostatniej doby, ale nie mogłem słyszeć tego z ust doktora Harrasa i wręcz oświadczyłem mu, że omówiliśmy to wszystko bardzo dokładnie z panem Rudolfem i że mojem zdaniem, prócz ojca jego, nikt nie śmie mieszać się do tej sprawy.

To powiedziawszy, ukloniłem się i już chciałem odejść, gdy ten łotr zatrzymał mnie jeszcze:

— Mój drogi Najpert! — rzekł jakby z jakimś wahaniem — pańskie zaślepienie zmusza mnie, niestety, do wyłuszczenia panu całej prawdy, o której wolałem zamilczeć. Jeśli dalej pozwolisz, na stosunek swej córki z Rudolfem, to nie tylko jego ojcu i bratu przysporzysz smutku, lecz także trzeciej, całkiem niewinnej osobie, która ma do Rudolfa starsze i świętsze, o wiele świętsze prawa!

Grom spadł na mnie z jasnego nieba. Jak tonący, który brzytwy się nawet chwytła, drżącym głosem zapytałem Franciszka:

— Czy to prawda, panie?!

— Niestety! Doktor Harras wie dobrze, co mówi! To szczerza święta prawda!..

Musiałem się oprzeć o biurko, bo nogi zachwiały się podemną.

— A jak... jak nazywa się ta dama? — wykrztusiłem z wysiłkiem.

— Zrozumiesz pan chyba, panie Najpert — rzekł doktor, wzruszając ramionami — że nie mogę wymienić ci jej nazwiska, póki ona sama nie zezwoli mi na to. Zdaje mi się jednak, że pozwolenie to z jej strony otrzymam, a tymczasem musisz pan zadowolić się tem bezimiennem oświadczeniem. I cóż teraz zamýślasz robić?..

— Natychmiast napiszę do pana Rudolfa Springera, żeby się usprawiedliwił!..

— Tak? zanim masz dowody w ręku, którebyś mógł przeciwstawić jego zapewnieniom? Sądzę, że to do niczego nie doprowadzi! Będzie to tylko czcza gadanina!..

— A mógłby mi pan dostarczyć tych dowodów, panie doktorze?

— Tak! — odpowiedział Harras z współczuciem — jeśli zechcesz poczekać cierpliwie dwa dni, dam ci dowody, że miłość Rudolfa Springera, to nie serdeczna, głęboka miłość, ale miłostka, której ofiarą padłoby twoje ukochane dziecko!

Zatoczyłem się jak pijany i omal, że nie padłem na podłogę. Teraz byłem przekonany, że nadzieje Grety są zniszczone, że serce jej będzie złamane. Stosownie do życzenia Harrasa, dałem mu słowo, że przez dwa dni będę unikać spotkania

z Rudolfem i że przed Gretą ani słówka nie wspomnę o tem, czego się teraz dowiedziałem i na tem skończyła się moja audyencya u doktora.

Tego samego dnia po mieście rozeszła się pogłoska, że stary Bernard Springer dostał ataku apopleksyi i jest umierający. Nie mówiono o tym wypadku ani z żalem, ani ze współczuciem, bo chociaż Bernarda szanowano, jako uczciwego człowieka, to jednak nikogo bliżej on nie obchodził. Ale mnie dziwnie przykry był ten wypadek. Pomyslałem, że to nagłe zaślabnięcie człowieka w sile wieku, może stać w związku z Rudolfem i z Gretą i starałem się ukryć przed nią tę smutną wiadomość. Ale... nie udało mi się tego zataić. Nazajutrz rano doktor Harras nie przyszedł do biura, lecz przysłał kartkę, że cały dzień musi spędzić u Springerów i nie życzy sobie, aby tam po niego posyłać. Pełem smutnych myśli poszedłem w południe do domu i zdziwiło mnie to ogromnie, że Greta nie wybiegła, jak zwykle, na moje powitanie. Wszedłem do kuchni, nie było jej tam, w izbie mieszkalnej także jej nie znalazłem. Drżącym głosem zawołałem na nią... Nikt mi nie odpowiedział!... Jak szalony wbiegłem do jej pokoiku i krzyknąłem rozpaczliwie:

W samym środku izdebki na podłodze leżała Greta, biała jak trup, bez znaku życia. Skoczyłem ku niej, dźwignąłem ją na ręce i położywszy na łóżku, zacząłem ją trzeźwić. Po kwadransie dopiero otworzyła oczy i głębokie westchnienie wydarło się z jej piersi. Na moje zapytanie, czy nie chora może i czy mam posłać po doktora, potrzęsła główką przecząco i usnęła. Dopiero wieczorem dowiedziałem się, co zaszło w moim domu.

Zaraz rano, gdy tylko poszedłem do biura, zjawił się w mym domu jakiś pan i jakaś pani. Pan przedstawił się jako Franciszek Springer i prosił Gretę o chwilę rozmowy w cztery oczy. Ona zgodziła się na to i zaprosiła go do swego pokoiku, a wtedy Franciszek jota w jota powtórzył jej to samo, co mnie mówił doktor. Greta nie dawała się jeszcze przekonać, a wówczas on sięgnął po najsilniejszy pocisk. Z współczuciem oświadczył biednemu dziewczęciu, że Rudolf jest już z kim innym zaręczony, a gdy Greta nazwała to bezczelnym kłamstwem, otworzył drzwi i poprosił damę, z którą przybył, aby rozmówiła się z Gretą i sam dyskretnie cofnął się na chwilę do kuchenki. Co ta duma powiedziała Grecie, może się pani domyśleć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

